Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1933 NR. 122

U źródeł złej gospodarki w państwie.

Niesprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Ujednostajnianie się opinji, że rozpiętość stopy życiowej między t. zw. **„wybrańcami losu“, a szarym człowiekiem** nie da się utrzymać w skali, którą wytworzyły konjunktury wojenne, a nadal tworzą niezdrowe stosunki polityczne, należy powitać z zadowoleniem, jako poważny postęp **w kształtowaniu się poglądów młodego pokolenia.** Ze zrozumiałych względów mieliśmy możność w poprzednim artykule uchylić tylko **rąbek kosztownego widowiska z gospodarki przedsiębiorstw państwowych.** Nadmienić wypada, że **niesłychaną lekkomyślność ujawniono w zarządzaniu kredytu Banków Państwowych.** W okresie „radosnej twórczości“ **szafowano publicznemi pieniędzmi nader hojnie.** Narazie trudno dobrnąć do ścisłych cyfr **strat**, które poniosły **Banki państwowe na pożyczkach** z t. zw. dobrej konjunktury. Umiejętność polityki kredytowej zarządów banków państwowych najlepiej charakteryzuje **fakt utopienia w jednej tylko firmie Szejbler i Grohman 40 miljonów zł pożyczek. Okazały się one oczywiście nieściągalne i to, co było jeszcze do pozyskania z topieli, przejął Państw. Banku Gosp. Kraj., potęgujący gubiący kraj etatyzm państwowy.** Jeżeli przyjrzymy się innemu płodowi sanacyjnej już nie tylko radosnej, ale i gorączkowej „twórczości“, **kartelom,** to tu dosięgniemy **źródeł zła i nędzy w państwie. Kartel to dyktatura ceny,** której wysokość uzasadnia się bujnemi i pustemi frazesami jak: kalkulacja, konieczność produkcyjna, sytuacja i innemi bzdurami. **Te w erze sanacyjnej w przyspieszonem tempie rodzone kartele doszły w niedługim czasie do takiego rozrostu, że zawaliły swym ciężarem nasz rynek wewnętrzny i zaciążyły w sposób groźny nad całem naszem życiem gospodarczem, a napychając suto kieszenie „wybranym“,** przyczyniły się w olbrzymiej mierze do wynędznienia szerokich mas społeczeństwa. **Dzięki „sztywnym cenom“ kartelowym załamały się warsztaty rolników, rzemieślników, drobnych wytwórców i pogorszył się byt robotników,** którzy razem z innymi ze swej krwawicy muszą ponosić przy zakupach towarów kartelowych haracz na **niesłychane wynagrodzenia i tantjemy dyrektorów, radców, syndyków, na olbrzymie koszta reprezentacyjne różnych darmozjadów** i inne w ich kieszeniach ginące „administracyjne“ wydatki. Pod naciskiem opinji publicznej wydano ustawę o rewizji nadmiernych uposażeń.

W praktyce to rozporządzenie papierowe wygląda tak, że n. p. **w kartelu cukrowym pensje dygnitarzy są następujące:**

1. dyrektor cukrowni **„Chodorów“** pobiera rocznej pensji zasadniczej **174 tys. zł i za rok ubiegły otrzymał dodatkowo 103 tys. zł remuneracji.**

2. dyrektor cukrowni „Przeworsk“ otrzymuje rocznie 300 tys. dolarów, a tytułem remuneracji otrzymał **100.000** zł.

3. z tejże cukrowni pobiera ks. Lubomirski 6000 zł miesięcznie tytułem „emerytury“.

4. W razie **wyjazdu** z miejsca **zamieszkania dygnitarze kartelu cukrowego otrzymują 400 zł dziennie diet.**

W koncernie śląskim **u Fricka dyrektor główny** zlikwidował sobie **800.000 zł za podróże** — ciekawe jednakże **jest dopiero to, że tych podróży wogóle nie odbył.**

Inny dyrektor tego koncernu za siedmiodniową, również fikcyjną podróż do Berlina otrzymał **70** tysięcy zł.

Papierowy dekret więc miał na celu jedynie przygłuszenie tego oburzenia, które coraz bardziej wzrasta w szeregach biedniejących z dnia na dzień mas. Niemniej przeto **„elita“,** skwapliwie **popierająca sanację i subsydjująca różne imprezy sanacyjne i akcje wyborcze Bebe,** nadal się ma dobrze, a z nią razem oczywiście i **izra-elita.**

W miarę wzrastania zubożenia społeczeństwa **powstaje coraz większa różnica cen między wytworami karteli, a wyrobami drobnych, prywatnych producentów.** Figle kartelowe doprowadziły wreszcie do **rozwiązania na postrach jednego kartelu cementowego.** Pod naporem konieczności musiano się **„dobrać“ do swych pupilków.** Trzeba wiedzieć, że **przed zawiązaniem** się kartelu cementowego było **15 fabryk cementowych,** potem **dla wyśrubowania cen 10 zamknięto,** a czynnych pozostało tylko **5. Te pięć fabryk pracujących potrafiło opłacić ku wzajemnemu zadowoleniu właścicieli wszystkich 15-tu,** a ponadto **3 dyrektorów kartelowych i 100 zbytecznych urzędników kart., to nam też tłumaczy skandaliczne ceny cementu.** Kartelu **niema** — cement **tanieje. Sztywna cena** kartelowa wynosiła **5,69 zł** za 100 kg., obecnie przy wolnych cenach niektóre cementownie sprzedają po **3,50 zł,** a nawet **3,20 zł.** Podobnie wygląda sprawa innych kartelów.

W dwóch ostatnich artykułach daliśmy pobieżny tylko pogląd tego, jak **„żyją“ i „pracują“, a właściwie pasożytują w Polsce dwa największe szkodliwe twory gospodarcze: przedsiębiorstwa i kartele** i jak dzięki przemożnej protekcji sanacyjnej w dużej mierze przyczyniły się do tego, że **w pasie, którym nakazano nam się ściskać, przedziurkowaliśmy ostatni możliwy otwór, tuż przy klamrze.** Może wreszcie przejrzą i ci, których oślepiały sanacyjne błyskotki i wesprzą tych, którzy **walczą ze złem.**

Zet.

W obronie niezależności ruchu spółdzielczego.

Minister zapewnia, że nie będzie nowelizacji.

Warszawa. W niedzielę obradował zjazd przedstawicieli spółdzielczości polskiej w związku z wiadomością o nowelizacji ustawy o spółdzielniach. Według podawanych wiadomości nowelizacja miała iść w tym kierunku, że całkowicie krępowała samorząd w spółdzielniach, w których decydujący głos miały mieć władze nadzorcze, w tym wypadku rządowe. Wszyscy delegaci wypowiedzieli się przeciwko projektowanym zmianom, a obecny na zjeździe przedstawiciel rządu, minister Kozłowski, w przemówieniu zapewnił, że nie będzie nowelizacji ustawy o spółdzielniach. Poseł sanacyjny Dratwa przekonywał delegatów, że obawy są przedwczesne, a nawet takie wrogie nastawienie do poczynań rządowych zdradza „niepaństwowe nastawianie wobec własnego rządu“. Na wywody swoje dostał znakomitą odprawę od prezesa Rapackiego, oklaskiwaną przez całe zebranie. Wkońcu obrad przyjęto rezolucję prawie jednogłośnie, gdyż tylko dwóch się wstrzymało od głosowania. Ostatnia rezolucja mówi:

„Zjazd w pełni świadomości, że niezależność i samorządność ruchu spółdzielczego są najistotniejszą podwaliną jego rozwoju i źródłem jego siły, zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej, ażeby przy nowelizacji ustawy o spółdzielniach ta niezależność i samorządność i równouprawnienie spółdzielni z innemi dobrowolnemi organizacjami gospodarczemi nie zostały w niczem naruszone“.

O wydanie posłów.

Warszawa. Prokuratury kilku sądów okręgowych mają się zwrócić za pośrednictwem min. sprawiedliwości do Sejmu z żądaniem wydania sądom **17 posłów** ze Stronnictwa Ludowego. Między innymi mają być wystosowane żądania co do posłów Noska, Paca, Wrony, Stachnika, Araszkiewicza, Kuciaka, Babskiego, Walerona, Sawickiego i innych.

65 chłopów przed sądem w Tarnowie.

Tarnów. Dnia 9 bm. rozpoczęła się rozprawa przeciwko chłopom, oskarżonym o uczestniczenie w rozruchach w pow. ropczyckim. Ze względu na wielką ilość oskarżonych proces został podzielony na dwie części. Pierwsza obejmuje **46** oskarżonych, druga **19** oskarżonych. Po sprawdzeniu personalij oskarżonych przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia.

8 zabitych, 28 rannych.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w czasie od 1 do 20 czerwca, działając w porozumieniu, urządzali w swych wsiach zgromadzenia nielegalne, podczas których używali **przemocy w celu zmuszenia oddziału policji do zaniechania prawnych czynności urzędowych, atakując funkcjonarjuszy policji kamieniami, kijami, cegłami, widłami i bronią.** Jako na genezę rozruchów akt oskarżenia wskazuje na zajście w miejscowości **Kozodrzy,** w toku którego mieszkańcy tej gminy **zmusili egzekutora skarbowego do zwrotu pobranej poprzednio od jednego z oskarżonych kwoty pieniężnej tytułem podatku i kosztów egzekucyjnych.**

Na wiadomość o tym wypadku chłopi z wsi okolicznych **w przewidywaniu dochodzeń i aresztowań zaczęli się porozumiewać celem wspólnego stawienia oporu policji.** Tymczasem władze bezpieczeństwa postanowiły przytrzymać podejrzanych i **odstawić do więzienia.**

W nocy z 9 na 10 czerwca, oddział policji, składający się z 60 szeregowców, **udał się autobusami do Nockowej i zaczął dokonywać aresztowań.** W czasie tego z okolicznych wsi **zaczęli zbierać się chłopi,** którzy ustawili na skraju wsi barykady z belek. Tłum wzrósł do **2000 osób.** Doszło do starcia z policją, w czasie którego z obydwóch stron padły strzały. W wyniku starć w tłumie padło sześciu zabitych oraz **12** rannych z których **trzech** wkrótce zmarło w szpitalu. **18** posterunkowych zostało kontuzjowanych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. **Wśród oskarżonych znajdują się ciężko ranni podczas tych zajść. Na ławie oskarżonych znajduje się m. in. 45-letni Wawrzyniec Cioska, wsparty na dwóch kulach. Odjęto mu w szpitalu nogę.** Zaden z nich nie przyznaje się do winy.

Wyrok w procesie o zajścia w Kozodrzy.

Wszyscy oskarżeni w liczbie 14 uznani zostają winnymi urządzania nielegalnych zgromadzeń z art. 164 § 2, a kilku z nich ponadto za zmuszanie przy użyciu niebezpiecznych pogróżek trzecich osób do udania się do Kozodrzy i brania udziału w demonstracjach, czem dopuścili się wykroczenia z art. 251 i za co skazani zostają:

Na 10 miesięcy więzienia Ludwik Magdoń, Stanisław Matuszkiewicz, Michał Gajda i Walenty Szeliga.

Na 8 miesięcy więzienia: Marcin Pasowicz, Stanisław Madeja, Józef Cabaj, Franciszek Cuszkał i Józef Strępa.

Na 7 miesięcy więzienia: Franciszek Gajda, Michał Dąbrowski i Stanisław Więcek.

Osk. Wojciech Kiciński uwolniony został od winy i kary, zaś sprawa osk. Piotra Bochenka została wyłączona.

W motywach wyroku sąd przyjął za stwierdzone, że na szereg miesięcy przed zajściami ludność Nockowej i okolic była systematycznie podburzana do wywołania zajść. Przyczyną zajść nie były zatem motywy gospodarcze, lecz polityczne. O przygotowaniach do demonstracyj świadczy fakt, że wieść o zajściach rozeszła się momentalnie po całym kraju.

Sąd przyjął okoliczności łagodzące i wymierzył najniższy wymiar kary. Wniosek obrony o warunkowe zawieszenie kary trybunał uchylił, wypuszczając jedynie osk. Szeligę warunkowo na wolną stopę.

Obrońca dr. Chmiel imieniem wszystkich skazanych wniósł apelację od wyroku.

Hitler będzie następcą Hindenburga.

Agencja francuska „Le Capital“ zapowiada bliskie ustąpienie prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga. Nazwisko następcy Hindenburga powtarzają dziś całe Niemcy. Będzie nim Adolf Hitler.

Hindenburg przejeżdżał przez Pomorze.

Berlin, 14. 10. Prezydent Hindenburg, który przebywał w swojej posiadłości ziemskiej w Neudeck, przejeżdżał wczoraj w nocy przez Pomorze, w drodze powrotnej do Berlina, dokąd przybył rano.

Sensacyjne zeznania oskarżonych

w procesie o krwawe zajścia w Grodzisku i Wulce.

Bez publiczności.

Rzeszów. Rozprawa ta rozpoczęła się o g. 9 rano **bez udziału publiczności, bo nikomu nie wydano biletów wstępu.** Z działaczy ludowych obecny był tylko ks. Panaś.

Pierwszy zeznaje oskarżony, **Jan Kula, przewodniczący Stron. Ludowego w Grodzisku,** odpowiadający z więzienia. Kategorycznie wypiera się jakiejkolwiek winy.

Przew.: — A czy był pan w Rakszawie?

Osk.: — Był tam **jubileusz prezesa Witosa**, a ponieważ zajmowałem się polityką ludową od młodych lat, uważałem za stosowne do Rakszawy pojechać.

Pierwsze starcie.

— A co to było pod Łańcutem?

— Przybył do mnie jakiś nieznany osobnik z Żołyni i powiedział: „Szczęść Boże” i zawiadomił, **że w Rakszawie aresztowano księdza Bachotę, wobec czego trzeba iść go odbić.** Ponieważ informacje tego nieznanego osobnika potwierdził mi mój goniec, opowiedziałem o tem w Grodzisku i w rezultacie kilkaset osób ruszyło w kierunku Łańcuta. Na drugi dzień **poszliśmy z Burbą i z innymi chłopami do starosty Chrzanowskiego.**

Przewodn.: — Policja wam jeszcze nic nie zrobiła, pocoście szli do starosty?

Osk.: — **Starosta mnie i cały powiat szykanował i bez powodu karał, nadto domagaliśmy się od starosty rozwiązania podłego Sejmu.**

Przewodn.: — Proszę **nie obrażać Sejmu.**

Osk. — Prosiliśmy wtedy także starostę, **aby nas inaczej zaczęto traktować.** Podniosłem wtedy, że państwo nie otacza chłopa opieką. **U nas tu rozwiązano wszystkie organizacje chłopskie.** Dom Ludowy, zbudowany przez nas, skonfiskowano i dano straży pożarnej.

Przewodn.: — A co starosta na to powiedział?

Osk.: — Ze nas rozumie i że odniesie się do wojewody. Tylko co do naszego żądania, aby rozwiązano Sejm i urządzono uczciwe wybory, nie dał odpowiedzi.

Przew.: — **A czy biliście żydów?**

Osk.: — **To młodzież powybijała szyby. Ale ja ludzi prosiłem, aby tego nie robili, gdyż rząd, który kocha żydów, może się do nas zabrać.**

Przew.: — A co pan w kościele robił?

Oskarżony wyjmuje z kieszeni książeczkę do nabożeństwa: — Modliłem się z tej książeczki, którą mam teraz ze sobą w kryminale.

Bez broni.

Przew.: — A czy ludzie mieli broń?

Osk.: — Oświadczam stanowczo, **że żadnej broni nikt nie posiadał.** O ile komu się udowodni, że miał broń lub kije, to ja pozwolę się powiesić. Dopiero w nocy nadeszli chłopi z bronią.

Przewodn.: — **A kto kazał oblegać posterunek?**

Osk.: — Ja nie wiem. **W nocy nadeszli z Leżajska żydzi-komuniści i nawoływali ludzi do rewolucji.**

Przew.: — **Skąd pan wie, że to komuniści?**

Osk.: — **Mówili tak do ludzi, jak nie mówił nigdy żaden ludowiec.**

Poseł Zieliński: — Jakie było wasze żądanie w starostwie.

Osk.: — Poprzednio trochę powiedziałem, teraz chcę dodać, że **żądaliśmy, aby konstytucja była szanowana, aby istniała sprawiedliwość i aby wyroki w sądach zapadały według prawa.**

„Chama trzeba trzymać za mordę“.

Poseł Zieliński: — Czy starosta mówił, że te wasze żądania były nielegalne?

Osk.: — Były one zupełnie uzasadnione, a miały na celu poprawę doli chłopskiej. **Na wsi fermenty, głód i nędza. Chłop nie ma nawet na sól, a tu go się szykanuje i bechce jego godność osobistą i ludzką.** Mówi **się publicznie, „że chama trzeba trzymać za mordę“.** Te nienormalności chcieliśmy usunąć.

Przymusowa nominacja.

Bardzo ciekawe były zeznania stapińszczyka Władysława Bałysa, który **podkreśla, że do Stron. Ludowego nie należał.** Pracował jedynie jako instruktor partji Stapińskiego. **Ponieważ jednak wśród chłopów było bardzo silne podniecenie, które zwłaszcza wzrosło po aresztowaniu ks. Bachoty, on uważał za stosowne przyłączyć się do tego oddziału,** który maszerował do Łańcuta, a potem do Grodziska.

Przew.: — A jak było z tym pochodem do Grodziska?

Osk. — **Ja byłem dawniej komendantem „Strzelca”, ktoś podczas pochodu dał mi szablę, a ludzie się domagali, abym objął komendę. To była taka przymusowa nominacja.**

Przewodn. — A przecież zeznawał pan w śledztwie inaczej.

Na tem odroczono sprawę do godz. 4 po południu.

Proces o zajścia w Wulce.

„Strzelcy“ samorzutnie przyłączyli się do rozruchów.

Drugi proces o zajścia w Wulce pod Lasem zaznaczył się wyłącznie bardzo ciekawemi zeznaniami głównego oskarżonego, **Andrzeja Kokoszki.** Chociaż **był 7 razy karany za kradzież, nie przeszkodziło mu to zostać komendantem „Strzelca“ i obecnie występuje jako główny oskarżony.**

Na zapytanie dr. Karneta, **czy policja wiedziała o tem, że Kokoszka był złodziejem, odpowiada oskarżony, że policja nietylko o tem wiedziała, ale nadto policjanci byli stałymi gośćmi w jego domu.** Zaprzecza również bardzo silnie w tej części oskarżenia, w której prokurator obwinia go o łżenie państwa polskiego. Do ciekawych momentów jeszcze i to należy, że według zeznań oskarżonego **wszyscy „Strzelcy” z miejscowości, objętych rozruchami, samorzutnie przyłączali się do manifestacji.**

Zakończenie badań oskarżonych.

Wszyscy nie przyznają się do winy.

Rzeszów. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9 rano. Na sali sądowej pusto, albowiem prezes sądu nie zezwolił na wydawanie biletu wstępu nawet aplikantom adwokackim. Wewnątrz sądu znajdują się liczne posterunki policyjne, które kilkakrotnie sprawdzają legitymacje.

Jak doszło do salwy?

Pierwszy zeznaje 39-letni rolnik, Jan Karaś. Następnie zeznaje Wojciech Bechta, 28-letni rolnik z Grodziska Dolnego. Oskarżony Bechta opowiada, że, kiedy znalazł się pod budynkiem policyjnym, komisarz zagroził, **że o ile tłum do pięciu minut się nie rozejdzie, to każe strzelać.** Ludzie poczęli wtedy uciekać. Pozostały tylko kobiety. W chwili, gdy oskarżone uciekają, był już o 60 kroków od posterunku, padła salwa, a także trupy i ranni.

Na dalsze pytania dra Pałasiewicza Bechta twierdzi, **że strzelano odrazu w tłum bez salwy ostrzegawczej. Wszyscy zabici otrzymali naboje w tył głowy i w plecy.** Zaprzecza również oskarżony, jakoby krzyczano: „Rozbroić policję lub zburzyć posterunek!“

Przesłuchano jeszcze cały szereg oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają.

Starcia obrony z przewodniczącym na procesie o zajścia w Wulce.

Rzeszów. W dniu dzisiejszym w procesie o krwawe zajścia w Wulce pod Lasem rozpoczęto przesłuchiwać pierwszych świadków. Przedtem jednak adw. dr. Liwo zwrócił się do trybunału z prośbą o uchylenie aresztu w odniesieniu do tych oskarżonych, którzy **odpowiadają z więzienia, motywując swój wniosek pilnemi robotami w polu.**

Przed południem zeznawali świadkowie: Marja Kula, która podkreśliła, że widziała chłopów, wywożących z lasu kilkoma furami drzewo.

Swiadek Wincenty Dydłak oświadcza, że z jego rewiru zabrano pięć fur drzewa.

Swiadek post. Leon Jasyk zeznaje, że gdy razem z innymi posterunkowymi przyszedł do gł. oskarż. Pasierba, aby mu odebrać skradzione drzewo, zebrał się ogromny tłum, wobec tego policja musiała od swoich funkcyj odstąpić.

Koniec przedpołudniowej rozprawy zaznaczył się kilku incydentami, jakie powstały między pos. dr. Liwą, a **przewodniczącym, który nie pozwala obrońcy na stawianie szeregu pytań pod adresem posterunkowych.**

M. in. zeznawał leśnik z Wólki, który stwierdził, że od 8 lat nikt w Wulce nie kradł w lasach drzewa, a co do oskarżonych, to świadek nie posiada żadnego w tym kierunku podejrzenia.

W poł. nastąpiła ostra scysja pomiędzy przewodniczącym a obrońcą dr. Liwo, ponieważ przewodniczący zarządził, aby obrońca kierował pytania do świadka za jego pośrednictwem. Adw. Liwo, powołując się na bezpodstawność takiego zarządzenia, krępującego swobodę obrony, opuścił salę rozpraw i po południu nie brał w niej udziału.

„Strzelec“ w Płocku rozwiązany.

„Głos Mazowiecki” donosi:

„Na terenie „Strzelca” w Płocku od dłuższego już czasu ścierały się dwa prądy. Jedna grupa zarządu postawiła sobie za cel oczyszczenie szeregów płockiego „Strzelca” z różnych szumowin, które podrywały opinję organizacji, inna znów grupa stała na stanowisku, by brać wszystkich, byle tylko powiększyć liczbę „Strzelca”.

Obawy pierwszej grupy okazały się słuszne i uzasadnione. Niepożądane elementy w szeregach „Strzelca” doprowadziły w ostatnich dniach do awantury. **Doszło do tego, że w sprawę „Strzelca“ wkroczyć musiały władze. P. Starosta uznał za konieczne rozwiązanie oddziału „Strzelca” w Płocku”.**

W najbliższym czasie ma nastąpić reorganizacja i selekcja przy przyjmowaniu członków”.

Misja polska w Paryżu.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o ustąpieniu ks. prałata Łagody ze stanowiska rektora misji polskiej w Paryżu dodać należy, co polska prasa emigracyjna podaje, iż

„wbrew szerzonym fałszywym wiadomościom o rzekomych wielkich sumach, wypłacanych przez Rząd R. P. misji polskiej w Paryżu, od maja rb. misja w Paryżu nie otrzymała ze Skarbu Państwa ani grosza.

Dr. J. Lange.

Treposy.

Z okazji 700-lecia miasta Torunia.

Niedaleko Torunia, tuż nad Wisłą, leży mała osada młynarska, która dotychczas, poza Toruniem, mało jest znana szerszej publiczności, a o której nazwie nawet rzadko ktoś słyszał, ponieważ wielkość i świetność dziejowa pobliskiego miasta zwykle stawia w cień i na dalszy plan usuwa wszelkie inne, mniej ważne miejscowości sąsiednie. A jednak osada ta zasługuje na bliższą uwagę, raz dlatego, że początki jej sięgają dalekiej przeszłości, gdyż pierwsza wzmianka o niej znajduje się już w aktach z roku 1259, powtóre dla tego, że w historji Torunia pewną ona odegrała rolę, której teraz przy sposobności jubileuszu Torunia, nie godzi się pominąć milczeniem; wreszcie, co nas tu najwięcej obchodzi, ze względu na niewytłumaczoną dotychczas nazwę tej osady, a jest nią **Treposy**, po niemiecku **Tripsbusch.** Nasuwa się pytanie, która z tych dwu nazw winna być uważana za pierwotną, względnie która z nich posłużyła jako pierwowzór dla drugiej. Niechaj poniżej podane uwagi przyczynią się do wyświetlenia tej kwestji.

Zdaniem mojem wszystko przemawia za tem, że pierwotną postacią nazwy jest i może być tylko **Treposy** i że stąd dopiero powstała niemiecka nazwa **Tripsbusch**. Zanim atoli tę kwestję bliżej omówimy, warto się wprzód zastanowić nad tem, jak takie osady młynarskie powstały.

Wiadomą jest rzeczą, że w dawnych czasach jako narzędziem do mielenia zboża posługiwano się żarnami, składającemi się z dwóch, stosownie do tego celu dobranych lub obrobionych ciężkich kamieni. Ze żarna już w zamierzchłych czasach były w użyciu, o tem świadczy wymownie Homer, najstarszy ze znanych nam poetów greckich; przedstawia on nam bowiem w swej Odysei gorzki los mielcarki, która wśród żałosnych narzekań późną nocą obracać jeszcze musi żarna, podczas gdy towarzyszki jej niedoli, daleko od niej silniejsze, już dawno załatwiły się z przepisanym im wymiarem pracy i zasypiają snem kamiennym. U starożytnych Rzymian najsroższą karę dla skazanych na ciężkie roboty zbrodniarzy stanowiło obracanie żarnen we więzieniu, co się mniej więcej równało zesłaniu na Sybir. W czasach kulturalniejszych i więcej cywilizowanych znaczny pod tym względem nastąpił postęp, a to w ten sposób, że żarna zostały po największej części wyparte i zastąpione przez młyny; a zwyczaj ich stawiania, zarówno jak i nazwa przyszły do nas z Włoch razem z przybyciem pierwszych zakonników włoskich. Jakkolwiek bowiem **młyn** na pierwszy rzut oka zdaje się być wyrazem rdzennie polskim, urobionym od czasownika **mleć,** to jednakowoż w rzeczywistości powstał on od włoskiego **mulino** (franc. **moulin)** wskutek zwątlenia samogłoski **u.** Takowych jednak młynów stawiać nie wolno było każdemu, ale wyłączne do tego prawo posiadali pierwotnie tylko książęta, klasztory i miasta, które stąd znaczne zyskały dochody. Z biegiem czasu młyny wydzierżawiono na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu osobom uprzywilejowanym, które tem samem korzystały z prawa wolnych ludzi, podobnie jak wójtowie i sołtysi. Tak dopiero w pełni zrozumiemy, dlaczego osoba, występująca w jakiejś, nie pamiętam już której powieści, mogła się szczycić tem, iż może zaliczyć do swej familji także księdza i młynarza. W pobliżu młyna osiadali pełniący w nim posługi robotnicy z rodziną, a do nich przyłączali się także ich krewni i znajomi, tak że powoli powstała tu osada. Taką osadą młynarską, należącą do miasta Torunia, były także **Treposy.** Lecz gdy w roku 1529 okazała się dla miasta konieczność pobudowania ratusza na rynku, zmuszone ono było zrzec się wszelkich praw do młyna na rzecz zakonu krzyżackiego, w zamian za udzielenie potrzebnego do tego zezwolenia.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

5

(Ciąg dalszy).

— Teraz niech mi mama pozwoli wyszczotkować i zapleść swoje włosy, aby się nie bardzo zaplątały w mojej nieobecności. Szkoda, że mi mama nie dała w dziedzictwie tych pysznych, swoich czarnych zwojów, a tylko tę rudawą grzywę, która obraża moje artystyczne gusta.

Zdjęła cienką bibułkę, odsłaniającą wiązankę kwiatów i trzymając ręce za sobą, podeszła do chorej.

— Niech mamusia zamknie oczy na chwilę!... Oo!... cóż to mamie przypomina? — ta pergola i jaśmin, wyglądający z za liści? Cały zapach Włoch tkwi w tych wonnych gwiazdeczkach!

— Jakież to cudne! — zawołała chora, wyciągając z zachwytem białe, przezroczyste dłonie. Ach! ty marnotrawne dziecko!... Nie stać dziś na takie zbytki... Ten cudny zapach tak mi żywo przypomina czas, kiedy Bercio...

Łkanie przerwało jej mowę. Irena przypięła bukiet do piersi matki, ucałowała ją czule, potem uklękła przed nią i złocistą swą głowę ukryła na jej kolanach.

— A teraz, mamo droga — rzekła — dogódź mojej dziecinnej prośbie. Wbrew woli mojej i przekonaniu, przez posłuszeństwo jedynie woli twojej, opuszczam cię po raz pierwszy w życiu, aby spełnić gorzki i upokarzający nad wszelki wyraz obowiązek. Pozwól mi dziś być twoją dawną, małą córeczką i jak za dawnych czasów u kolan twoich odmówić pacierze, a ty połóż mi twoje drogie ręce na czole. Będzie to jakby błogosławieństwo, dane na odjezdnem...

ROZDZIAŁ II.

Elm Bluff.

— Dziękuję. Nie potrzebuję powozu. Jeżeli to tylko półtora kilometra, mogę pójść pieszo. Czy za miastem gościniec idzie prosto?

— Prościutko jak strzała. Gdy pani minie fabrykę i cmentarz, trzeba skręcić na lewo. Nie można się pomylić, bo to jest jedyne miejsce w całej okolicy, które się utrzymało tak jak za dobrych czasów, przed wojną. Zaraz z gościńca widać wysoką bramę wjazdową, podpartą na kamiennych słupach i dwa olbrzymie psy bronzowe z wyszczerzonemi zębami, strzegące wejścia. Yankesi nie byliby darowali pałacowi, żeby nie to, że służył za wygodną kwaterę dla głównego sztabu oficerskiego. To jedyne nasze teraz pokazowe miejsce. Stary jenerał Darrington utrzymuje je w wielkim porządku.

— Dziękuję. Trafię z pewnością.

Irena udała się we wskazanym kierunku, a urzędnik kolejowy, który jej dawał objaśnienia, stał chwilę, wsparty o parkan, patrząc za nią.

— Kto to może być? — myślał sobie. — Niezwyczajna jakaś osoba, to zaraz bije w oczy. Taka wysoka i poważna, choć taka młoda... A takie głębokie ma spojrzenie, jakby człowieka na wylot chciała przeszyć. Co ją tu może sprowadzać do tego starego?

Od małego dziecka Irena nasłuchała się od matki entuzjastycznych opisów wspaniałości i piękności rodzinnego jej miejsca, Elm Bluff, to też prędko zaczęła się orjentować według drogowskazów, wiodących za cmentarzem, gdzie tyle dumnych pokoleń Darringtonów spało snem wiecznym, odgrodzeni wysoką żelazną kratą od innych skromnych mieszkańców bożego łanu. (C. d. n.)

A teraz przystępujemy do wyjaśnienia kwestji, co właściwie znaczy **Treposy.** Ze nazwa ta jest rodzimą, dowodem tego jest choć już tylko sama końcówka **osy**, znachodząca się tak często w rdzennie polskich wyrazach, z których pozwolę tu sobie dla przykładu przytoczyć kilka następujących: **rokosy, karkosy** (t. j. łuczywo), **kokosy, piwosy**, nadto niektóre imiona własne, jak: **Jarosy** (t. j. Jarosław czyli Hieronim), **Drogosy** (t. j. Drogomir lub Drogosław), **Długosy, Bartosy.** Co zaś do pierwiastka, z którego zrodziła się nazwa **Treposy,** to nie może on oczywiście być żaden inny, jak tylko **trep**, pojawiający się także np. w greckim czasowniku **trepo,** którego znaczenie jest kręcę, obracam, (por. także starofranc. **triper**, tańczyć. Takie samo znaczenie (obok innych) tkwi również w polskim czasowniku **trzepać**, którego prastara postać była **trepać.** Znane ogólne jest wyrażenie „**trzepać** językiem" w znaczeniu obracać, wywijać nim w koło, żywo przypominające nam słowa improwizacji Adama Mickiewicza:

„Czyż mnie koledzy, o nieba,
Chcecie wystrychnąć na głupca?
Przy takiej nucie potrzeba
Językiem trzepać hołubca."

(t. j. obracać w koło jak w wirze tanecznym).

W tym samym zaś sensie posługujemy się przenośnią **mleć** językiem. jeżeli język, zbytnio się rozpasawszy, wywija tak, jak śmiga wiatraka. Do takiego języka zastosowaćby można wypowiedzenie nieznanego autora z 18-tego wieku, przytoczone u Lindego: „Młyn wietrzny, chociaż niema co mleć, **trzepie".**

Powyższe uwagi powinnyby wystarczyć, ażeby dowieść, że nazwa **Treposy** albo, jakbyśmy się po dzisiejszemu wyrażali, **Trzeposy** wywodzi swój rodowód od czasownika **trzepać** i że ona poprostu nic innego nie oznacza jak młyn, a w dalszym ciągu osadę młynarską. Na poparcie zaś mego twierdzenia dodaję, że poza Pomorzem także jeszcze w innych stronach kraju znachodzą się podobne i w tem samem znaczeniu, co **Treposy**, użyte nazwy, a mianowicie **Trepelna, Trepaki, Trzepnica.**

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 16 października, 1933 r.

Kalendarzyk, 16 października, Poniedziałek, Martyniana m.
17 października, Wtorek, Wiktora b., Małg. p.
Wschód słońca g. 6 — 03 m. Zachód słońca g. 16 — 41 m.
Wschód księżyca g. 4 — 05 m. Zachód księżyca g. 16 — 02 m.

Wpisy do Uniwersytetu Ludowego

w Dalkach się rozpoczęły. Kurs trwa od 2 listopada do 30 marca. Programy wysyła Dyrekcja na żądanie. Należy dołączyć znaczki na porto.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie.

Nowemiasto. Urząd Skarbowy w Nowemmieście podaje do wiadomości płatników podatku dochodowego, że wykazana kwota podatku dochodowego w przedziałce 13 nakazu płatniczego płatna jest w dniu **1** listopada roku podatkowego, o ile nakaz płatniczy został doręczony do dnia **15** października roku podatkowego. W razie późniejszego doręczczenia nakazu płatniczego podatek płatny jest w ciągu 30 dni po dniu doręczenia.

2) Osoby, wymienione w części 2 art. 76 ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1925 poz. 411), winny zapłacić podatek w ciągu **2 tygodni** od następnego dnia po doręczeniu nakazu płatniczego.

3) W razie **nieuiszczenia** zaliczki względnie podatku w terminach płatności, wskazanych w art. 87-89 ustawy, będą pobrane od **kwot zaległych kary za zwłokę.**

4) Przy obliczeniu kar za zwłokę miesiąc zaczęty liczy za cały.

5) Od nakazu płatniczego można **wnieść odwołanie** do Komisji Odwoławczej **za pośrednictwem Komisji Szacunkowej w terminie 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.**

6) **Odwołanie nie wstrzymuje** obowiązku uiszczenia podatku ani przymusowego ściągania.

7) Przypadające do zapłaty należności winny być uiszczone w Kasie Urzędu Skarbowego lub na rachunek tej Kasy w innej Kasie Urzędu Skarbowego względnie w Pocztowej Kasie Oszczędności lub w Banku Polskim.

Srebrne gody małżeńskie.

Nowemiasto. W sobotę, 14 bm. państwo Rekowscy obchodzili 25-lecie pożycia małżeńskiego. Z tej okazji i nasza Redakcja składa Szan. Jubilatom serdeczne gratulacje doczekania złotych godów.

Dziwna pomyłka. — Miast 5400 zł otrzymał bezwartościowe kartki.

Nowemiasto. Przed kilku dniami p. Nowaczyk, zbożowiec, otrzymał z pewnego banku gdańskiego **list wartościowy** na sumę **5.400 zł.** Po otwarciu listu p. N. ze zdumieniem stwierdził, że **zamiast powyższej kwoty, znajdowały się bezwartościowe kartki.** Ow bank na skutek reklamacji p. N. telegraficznie tego samego dnia doniósł, że zaszła pomyłka i powyższą sumę przysłał.

Zakłócenie spokoju publicznego.

Nowemiasto. W ub. piątek w godz. popoł. przechodnie na rynku byli świadkami gorszącego widowiska. Otóż niejaki Wojciech Czepek z Cichego tak się ululał, że nie wiedział, co czyni. W krótkim czasie zjawił się policjant, który go odprowadził do aresztu miejskiego do wytrzeźwienia. Będzie on odpowiadał za opilstwo i zakłócenie spokoju publ.

Kursy jednodniowe w sprawie zdejmowania skór.

Nowemiasto. Pomorski Instytut Rzemieślniczy w Grudziądzu, w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim w Toruniu, zorganizował jednodniowe kursy zdejmowania skór w wszystkich miastach Pomorza. Udział brać mają czeladnicy i starsi uczniowie rzeźniccy, stojący przed egzaminami czeladniczemi. Pożądana jest obecność mistrzów przynajmniej przy wykładach.

Wykładać będą: Dr. Briks — lek. weter. z Województwa — Toruń, p. Wł. Zwoliński m. rzeźnicki Grudziądz oraz p. Urtnowski, instruktor, ubijacz i czeladnik rzeźni miejskiej w Grudziądzu, który praktycznie pokazy zdejmowania skór przeprowadzi.

Kursy powyższe odbywać się będą następująco; w środę dnia 18 października 1933 r. w **Lubawie** o godz. 14-tej. (Zbiórka w rzeźni miejskiej), w czwartek, dnia 19 października rb. w **Nowemmieście** o godz. 8.30. (Zbiórka w rzeźni Miejskiej).

Rozkład wykładów podany zostanie na miejscu.

W myśl powyższego uprasza się o stawienie do wykładów wszystkich członków rzeźnicko-wędliniarskich, wydział czeladniczy wraz z wszystkiemi członkami, starszych uczni, którzy stoją przed egzaminem czeladniczym, jak również wszystkich zainteresowanych.

Z uwagi na ważność wyżej podanych kursów, które mają na celu zaznajomienie osób zainteresowanych w fachowej i rentownej przeróbce skór, które w Państwie naszem przedstawiają zbyt wysoką wartość, uprasza się o jak najliczniejszy udział wszystkich.

(—) Bolesław Ludwicki, Starszy Cechu Rzeźn. Nowemiasto.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lipówiec. W ub. poniedziałek po poł. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który mógł pociągnąć życie ludzkie. Otóż gdy gosp. Mówiński z Lipówca jechał naładowaną furmanką, konie naraz się spłoszyły. P. M. spadł z furmanki, przyczem złamał ramię. Konie zaś oprócz tego wlokły nieszczęśliwego na przestrzeni przeszło 10 mtr.

Swięćmy dzień zmarłych.

Lubawa. Zbliża się „Dzień Zaduszny", dzień poświęcony zmarłym. Tłumy ludzi podążą na cmentarz, aby uczcić należycie swych drogich zmarłych, aby zmówić „Wieczny odpoczynek" przy ich grobach, przybranych w kwiaty i jaśniejących w płomieniu świec.

Tak jak i w zeszłym roku Stow. Pań Miłosierdzia w Lubawie przygotowało chorągiewki, które nietylko w znacznej mierze przyczynią się do upiększenia grobów, ale przysporzą kilka groszy dla swych ubogich. Zatem prosimy usilnie poprzeć nasze cele przez przystrojenie grobów swoich zmarłych także naszemi chorągiewkami, łącząc tak modlitwę z jałmużną.

Chorągiewki nabyć można w księgarniach i drogerjach, jakoteż w składach pp. Kasprzyckiej i Jaroszewskiej.

Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia w Lubawie.

Zasądzenie b. komendanta „Strzelca".

Lubawa. W ub. czwartek stawało przed Sądem Grodzkim 3 oskarżonych o kradzież progów kolejowych. Jeden z nich, Michał Gawron, dawn. **komendant „Strzelca" w Rakowicach**, został skazany na miesiąc bezwzględnego aresztu, gdyż był **on już kilkakrotnie karany, przeważnie za kradzieże.** Jednemu z osądzonych zawieszono wykonanie kary, Niewiadomo, czy i teraz jest G. jeszcze „Strzelcem". Przecież statut tut. Zw. Strzeleckiego przewiduje, że karani więzieniem są wykluczeni ze „Strzelca". Mimo to dużo można spotkać w szeregach choćby tut. „Strzelca" takich, **którzy byli już karani.** Dowodem tego Gawron, który po wyjściu z więzienia był jeszcze zawsze przez pewien czas nawet komendantem „Strzelca".

Srebrne gody małżeńskie.

Lubawa. Dnia 14 bm. p. J. Fafiński, egzek. miejski, obchodził z żoną 25-lecie swego pożycia małżeńskiego. Małżonkowie udzielają się również czynnie pracy społecznej. Szan. Jubilatom Redakcja nasza składa najszczersze życzenia dalszej pomyślności.

Zabawa harcerzy.

Lubawa. Tut. 33 drużyna im. Bol. Chrobrego urządza w środę, 18 bm. o godz. 20 swą doroczną zabawę jesienną w sali p. Kowalskiego pod protektoratem Koła Przyjaciół Harcerzy. Nie wątpimy, że zaproszeni goście imprezę naszych Harcerzy poprą z całą życzliwością.

Wypadek samochodowy.

Lubawa. W ub. piątek wydarzyła się katastrofa samochodowa koło Rywałdzika. Wł. samochodu, p. Łożyński, jadąc z kilku pasażerami z Lubawy, zgubił w pewnym momencie koło od auta, wskutek czego samochód uderzył w przydrożne drzewo, roztrzaskując się. P. Ł. doznał tylko wstrząsu wewn., a p. Koschorek na szczęście też tylko lekkich potłuczeń. Pozostali 3 pasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku. Inny samochód dostawił poszkodowanego do domu.

Na marginesie ostatnich filmów.

Lubawa. W ub. tygodniu po dłuższej bezczynności tut. kino Apollo otwarło sezon jesienny przez wyświetlenie dwóch filmów. Większe zaciekawienie budził film „Rasputin", który był też zapewne przyczyną niebywałej frekwencji na seansie. Dowodzi to, że kino ma powodzenie zapewnione w razie podawania rzeczy wartościowych. Pomyśleć by też należało o obniżce cen biletów i aby Magistrat poczynił jakieś ulgi od podatku za bilety.

Znów bójka na zabawie.

Grabowo. Na zakończenie Tygodnia Strażackiego odbyła się w ub. niedzielę zabawa taneczna, urządzona przez tut. Straż. Pożarną. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że doszło do krwawej bójki. Na zabawę przybył też z Wałdyk pewien młodzieniec, J. Kościński. Jeden z tut. młodzieńców miał do niego urazę. W tym celu namówił widocznie innych kompanów, którzy wspólnie rzucili się na K. i go dość dotkliwie pobili. Ma on kilka obrażeń i kłutych ran. Napadnięty jest sierotą i liczy zaledwie 19 lat. Opiekunowie zamierzają wytoczyć sprawcom napadu skargę. Zajście to jest nowym dowodem szerzącego się zdziczenia wśród młodzieży, zwłaszcza pod wpływem nadużycia alkoholu.

Z Pomorza

Z żałobnego nabożeństwa za duszę śp. Rochona.

Lidzbark. W ub. czwartek o godz. 8 rano odbyło się z inicjatywy tut. Tow. Kupców Sam. żałobne nabożeństwo za duszę śp. burm. Rochona, które odprawił ks. prałat Klatt. Na Mszy sw. obecni byli: p. Burmistrz, cały personel miejskiego urzędu i KKO., Tow. Sam. Kupców, miejsc. Straż Pożarna. Tow. Spiewu św. „Cecylji" wykonało kilka żałobnych pieśni. Wszyscy uczestnicy nabożeństwa udali się następnie na grób Zmarłego, gdzie strażacy złożyli piękny wieniec. P. B. Tessar wygłosił wzruszające przemówienie, wspominając zasługi i gorliwą pracę Zmarłego około miasta. Cześć Jego pamięci!

Burzliwe zebranie B. B.

Działdowo. W środę, 11 bm. odbyło się zebranie miejsc. B.B.W.R., którego przebieg był dość burzliwy. Powodem tego było nietaktowne i zbyt rygorystyczne postępowanie prezesa i sekretarza względem członków, których trzymano w dyscyplinie wojskowej. Nie podobało się to wydawcy „Gazety Działdowskiej", p. Makole, który, jak głosi fama — dał mu wyteraz w ten sposób, że wystąpił z B. B.

Ks. prob. Bielicki pozostaje.

Brodnica. Jak się dowiaduje „Ziemia Michałowska" z pewnego źródła, J. E, Ks. Biskup Dr. Okoniewski nie zgodził się na zamianę tutejszego probostwa. Ks. prob. Bielicki pozostaje nadal naszym proboszczem.

Wyjaśnienia w sprawie śmierci śp. Leona Reichela.

Brodnica. W sprawie tej „Ziemia Michałowska" podaje, jak następuje: „Kilka pism podało przed kilkoma dniami wiadomość o przedwczesnym zgonie kierownika szkoły w Brodnicy, śp. Leona Reichela, podając, że przyczyną śmierci były skutki zamachu samobójczego. Jak nas z wiarogodnego źródła informują, przyczyną śmierci była zastarzała choroba i zanik nerek. —. Stwierdza to w swem orzeczeniu kierownik Zakładu Fizykoterapji. w Brodnicy, p. dr. Ronowski. W wielkiej mierze przyczyniła się do śmierci ciężka i odpowiedzialna służba nauczycielska i przepracowanie. Po tak znojnych trudach niech odpoczywa w Bogu"!

Nowa katastrofa lotnicza.
Samolot 2 pułku lotniczego z Krakowa uległ wypadkowi. — Dwaj lotnicy ciężko ranni.

Toruń. W piątek około godz. 14 lotnisko toruńskie znów było widownią katastrofy lotniczej, która zdarzyła się samolotowi 2 pułku lotniczego z Krakowa. W czasie lądowania z niewiadomych przyczyn odmówił posłuszeństwa pilotowi i całą siłą maszyny runął na pola lotniska.

Z pod zupełnie zdruzgotanego kadłuba wydobyto ciała obu ciężko rannych lotników, których przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego. Zyciu ich grozi poważne niebezpieczeństwo.

Smierć przy kradzieży drzewa w lesie.

Swiecie. W lesie państwowym leśnictwa Borowy Młyn pod Warlubiem przy świeżo ściętej sośnie znaleziono trupa rolnika Glinieckiego z Bzowa, przy nim siekierę, a w pewnej odległości znajdowała się furmanka.

Dochodzenia władz oraz oględziny sądowo-lekarskie ujawniły, że G. wybrał się do lasu na kradzież drzewa. Kiedy ściął sosnę i przystąpił do jej poćwiartowania, nagle upadł i zmarł wskutek udaru serca.

Znowu samolot niemiecki nad Pomorzem.

Chojnice. W Borzyszkowach ukazał się dwumotorowy niemiecki jednopłatowiec ze stacją radjową, opatrzony znakami G, 2270, lecąc na wysokości 150 m., krążył nad terenem polskim i obniżał lot, jakgdyby dokonywał obserwacyj.

Smiertelne porażenie prądem.

Gdynia. Rolbiecki Leon, zatrudniony przy budowie dworca pasażerskiego w porcie i wskutek własnej nieostrożności, wioząc cegłę, wjechał na kabel wysokiego napięcia, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

Z dalszych stron Polski.

Skandal w sanacyjnym „Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Warszawa. W Warszawskim sądzie pracy na ławie osk. zasiadł zarząd sanacyjnego „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet", na czele którego stoi p. Zofja Moraczewska. Skarżącą była Marja Rodek-Blaufuks, b. urzędniczka tej instytucji, która wystąpiła o przysądzenie jej 2500 zł odszkodowania za zwolnienie jej z pracy niezgodnie z przepisami.

Tłem sprawy był list p. Blaufuks do zarządu głównego, wskazujący **niedokładności**, panujące w wydziale handlowym, na czele którego stała Natalja Steinowa. O tym liście dowiedziała się Steinowa i zwolniła p. Blaufuks z pracy.

Sąd pracy przysądził p. M. Rodek-Blaufuks całkowicie, przesłuchawszy przed tem kilka znanych działaczek sanacyjnych.

Należy się teraz spodziewać, że odpowiednie władze zajmą się wyświetleniem **niedokładności**, panujących w centrali sanacyjnej organizacji kobiet.

Jak aresztowano mordercę listonosza i małżonków Süskindów w Katowicach?

Katowice. Policja, dowiedziawszy się, że Malisz przebywa od kilku dni w Katowicach, roztoczyła uwagę nad domem, w którym mieszkał morderca. Dowiedziawszy się, że, udał się on w nocy do kabaretu „Trocadero", wkroczyła tam nad ranem i aresztowała go. Malisz stał wówczas przy bufecie. W kieszeni znaleziono przy nim rewolwer i 6 nabojów. Po aresztowaniu Malisz usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie weronalu. Przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie wypompowano mu z żołądka truciznę. Stan zdrowia aresztowanego jest zupełnie dobry i prawdopodobnie zostanie on w najbliższym czasie przewieziony do Krakowa.

Jak aresztowano współsprawczynię, żonę jego, Marję Maliszową?

Warszawa. Wczoraj o godz. 10,30 aresztowano w Rabce na Podkarpaciu żonę mordercy, Marję Maliszową. Przybyła ona we środę pociągiem pospiesznym o godz. 8,25 z Zakopanego i zamieszkała w pensjonacie „Storczyk". Rano właścicielka pensjonatu, zobaczywszy dzienniki z fotografją morderców, uderzona została niesłychanem podobieństwem nowego gościa do podanej fotografji i dała znać o tem policji. Z początku Maliszowa zaprzeczała wszystkiemu, twierdząc, że z Maliszem znała się tylko z widzenia. Jednakże po półtoragodzinnem przesłuchaniu z płaczem przyznała się do wszystkiego. Miała z sobą około 70 złotych, a jedynem jej życzeniem było zakupienie papierosów. O godz. 16,30 odwieziono ją do Krakowa.

Kopalnia siarki odkryta pod Krakowem.

Kraków. Badania ziemne, przeprowadzone w Posądzy, pow. miechowski, wykazały rozległe pokłady siarki. Zdaniem kół fachowych pokłady te są tak duże, iż będzie można uruchomić kopalnię siarki z gwarancją opłacalności.

Działalność sanatorów we Lwowie.

Lwów. We Lwowie osadzono w więzieniu śledczem nacz. miejskiej straży pożarnej, Centkiewicza. Pozostaje on pod zarzutem nadużycia władzy w chęci zysku. Utrzymywał on w straży pożarnej 3 własne samochody, wśród nich dorożkę samochodową, wszystkie były obsługiwane przez członków straży pożarnej. Pozatem popełnił podobno inne nadużycia. Jest to w ciągu ostatniego miesiąca piąta afera na terenie instytucyj miejskich.

Dalej rozeszła się pogłoska, jakoby stanowisko prezydenta Drojanowskiego było zachwiane i jakoby w sferach decydujący istniał plan wprowadzenia we Lwowie rządów komisarycznych. Dodać należy, że aresztowany Centkiewicz był jednym z filarów lwowskiego „Strzelca".

Cudem uratowani żołnierze.

Wilno. W czasie robót ziemnych za wsią Kazimierów usunęła się wysoka góra piasku, z powodu podmycia wodą, wskutek czego 7-iu saperów KOP-u zostało zasypanych grubą warstwą piasku.

Na wieść o katastrofie około 200 włościan samorzutnie przybyło z łopatami na miejsce wypadku i po kilku godzinach wytężonej pracy zasypanych żołnierzy odkopała. Żołnierzy uratowano.

Zmiany w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Rząd ma w nim decydujący głos.

Pomorze bez przedstawiciela w Radzie Nadzorczej.

W czasie srogiej niewoli i ucisku w b. zaborze pruskim stało się najbardziej aktualnem hasło: stworzyć jak najsilniejsze podwaliny finansowo-gospodarcze dla społeczeństwa polskiego, aby je uniezależnić od wpływów niemiecko-żydowskich i dać mu poczucie własnej siły i własnej niezależności gospodarczej i w ten sposób przygotowywać jego przyszłą niepodległość polityczną. Owocem tych zabiegów było pokrycie całego b. zaboru pruskiego gęstą siecią polskich banków lud. i rozmaitego rodzaju spółdzielni o charakterze kupiecko-handlowym. Rozwój tychże doszedł do niebywałego rozkwitu i potęgi, budząc nienawiść, ale zarazem i podziw u wroga, a wzmacniając poczucie własnej siły i niezależności u społeczeństwa polskiego. Ukoronowaniem tego dzieła było założenie Banku Związku Spółek Zarobkowych, mającego stanowić dla wszystkich tych instytucyj spółdzielczych silną ostoję i zogniskowanie ich w jednem pewnem środowisku. I w erze uzyskanej niepodległości Bank Zw. Spół. Zarobk. zdołał zachować aż dotąd swoją niezależność, opierając się głównie o spółdzielnie. Ten stan rzeczy uległ obecnie zasadniczej zmianie. A mianowicie na mocy zapadłej uchwały na ostatniem Walnem Zebr. Banku Zw. Spółek Zarob. w Poznaniu w dniu 12 bm. **uzyskał Rząd decydujący wpływ na tę instytucję.** Patron dr. Seydlitz umotywował konieczność takiej zmiany potrzebą uzyskania dla zobowiązań Banku wobec wierzycieli pewnej gwarancji — a taką 100 proc. gwarancję daje Rząd.

Obawy co do następstw takiego kroku starał się p. Patron rozproszyć argumentem, że intencją min. skarbu jest zachowanie przez Bank jego dotychczasowego charakteru instytucji prywatnej i centrali spółdzielni.

W dyskusji zwłaszcza radca Berkan przestrzegał przed skutkami układu z Min., skarbu zarówno pod względem rzeczowo-finansowym, jak i personalnym. Wytworzyć się może taka sytuacja: „Jeżeli chcesz mieć pożyczkę, to..."

Mówca — jak się wyraził — wolał niedopowiadać, ale cała sala rozumiała dobrze, co miał na myśli. Pozatem wskazywał na ujemne następstwa korzystania z nadmiernych kredytów, co prowadzi do utraty niezależności.

W sprawie uprzywilejowania akcyj za 2 milj. zł nom., nabytych przez rząd, pp. Seydlitz i Broniewski oświadczyli, że otrzymali zapewnienie w min. skarbu, iż spółdzielczość będzie mogła z czasem akcje te odkupić.

Na zapytanie ks. prob. Schmidta z Obornik, czy to zapewnienie dano piśmiennie czy tylko ustnie, p. dr. Seydlitz oznajmił, że **chodzi tu o zapewnienie, dane jedynie ustnie.**

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednak większością głosów uprzywilejowanie pięćkrotnie tych akcyj, które nabył Rząd, na skutek czego tenże uzyskał też **decydujący głos** w tejże instytucji. Skutki tego uwydatniły się też od razu przy wyborze nowej Rady Nadzorczej. W miejscu tak zasłużonego działacza społecznego i długoletniego dotychczasowego członka Rady Nadz., **ks. sen. Bolta**, obrany został **sen. z B. B. Targowski,** pozatem jeszcze **p. Jeszke, poseł B. B.**

Wniosek ks. Dembieńskiego z Pomorza o ponowny wybór ks. sen. Bolta ze względu na jego nadzwyczajne zasługi na polu spółdzielczem jako i jego tak długoletnią do Banku przynależność oraz i dlatego, **by i Pomorze przecież miało w Radzie Nadzorczej tej instytucji swego przedstawiciela,** aczkolwiek znalazł silny oddźwięk, jednak został przegłosowany. Po wyczerpaniu porządku obrad p. przew. obrady zamknął.

Zaproszenie gen. Hallera do Ameryki.

Gen. Józef Haller otrzymał zaproszenie na przejazd do Ameryki, wystosowane przez zjazd weteranów polskich w Stanach Zjednoczonych. Zaproszenie wręczył gen. Hallerowi redaktor „Dziennika Związkowego" p. Dziób, który w tym celu przyjechał do Polski.

Niemcy rzucają rękawicę w twarz całemu światu.

Występują z Ligi Narodów, Rozwiązanie parlamentu i powszechne głosowanie.

Berlin. Przed przedstawicielami prasy w sobotę w południe oświadczył kanclerz Hitler, że Niemcy występują z Ligi Narodów i opuszczają konferencję rozbrojeniową.

Parlament niemiecki zostanie rozwiązany i rozpisane zostanie powszechne głosowane w celu wypowiedzenia się o polityce rządu.

Berlin. Dekretem prezydenta Rzeszy z dnia 14 bm. rozwiązany został parlament niemiecki w celu dania całemu narodowi niemieckiemu, jak mówi się w uzasadnieniu, możności wypowiedzenia się o polityce rządowej, niesłychanie ważnej dla przyszłości narodu. Nowe wybory wyznaczone zostały na 12 listopada.

Aresztowanie zagranicznych adwokatów.

Berlin. Podczas dzisiejszej rozprawy przewodniczący zarządził aresztowanie znajdujących się na sali i przysłuchujących się procesowi czterech zagranicznych adwokatów, a mianowicie: Bułgarów Grigorowa i Deczewa, Amerykanina Galaghera i Francuza Villarda.

Aresztowanych odstawiono w czasie przerwy do prezydjum policji, gdzie mają być przesłuchani.

Wieczorem cofnięto zarządzenie względem amerykańskiego adwokata.

Nowe bestjalstwa gdańskie

popełnione na bezbronnych Polakach.

Gdańsk. Dnia 11 bm. około godziny 20,45 dwóch umundurowanych Hitlerowców zjawiło się w restauracji Polaka Masy w Ełganowie na terenie wolnego miasta Gdańska, żądając litra wódki, za co nie zapłacili. Następnie podeszli do drzwi, wołając stojących na dworze 8-u towarzyszy, w tem 4-ech umundurowanych szturmowców. W restauracji odbywało się zebranie rolników, omawiające sprawę dowozu mleka do mleczarni. Hitlerowcy wyrzucili zebranych, poczem zaczęli demolować restaurację, rozbijając szyby, butelki, lampy itd. Obecni w panicznym strachu opuścili lokal, następnie Hitlerowcy wtargnęli do prywatnego mieszkania Masy, odgrażając się przytem: **„Wyczyścimy gniazdo polskie".** Po zniszczeniu mieszkania **najstarszy z Hitlerowców,** który kierował całą akcją, **zażądał do Masy obliczenia w ciągu kwadransa wyrządzonych szkód, grożąc w przeciwnym razie, że każe go powiesić. Policjant, do którego się zwrócił Masa, oświadczył, że jest na urlopie i nic go ta sprawa nie obchodzi. Polecił mu zwrócić się do swojego zastępcy, zamieszkującego we wsi, oddalonej o 3 km. od Ełganowa.** Masa po powrocie do domu stwierdził, **że dom jest zupełnie zniszczony, skradziono kasę restauracyjną, kasę szkolną,** której Masa jest opiekunem **i znaczną ilość towaru.** Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Rodzina Masy, wyrzucona przez Hitlerowców, ukrywała się przez całą noc u sąsiadów. Tegoż dnia po zniszczeniu mieszkania Masy Hitlerowcy udali się **do mieszkania p. Flisakowskiego.** Po wyważeniu drzwi wtargnęli do wnętrza, **gdzie również zaczęli demolować mieszkanie, krzycząc, że domy polskie najdalej za tydzień pójdą z dymem i że do poniedziałku nie pozostanie w Ełganowie ani jednego polaka.** — Oprócz tego napastnicy opowiedzili jeszcze **trzech innych gospodarzy:** Bucę, Zalewskiego i Sulewskiego. Powyższe akty niesłychanego terroru nad ludnością polską w Ełganowie **wywołały nietylko przygnębiające wrażenie, ale paniczny wprost strach przed dalszemi napaściami.** Komisarz generalny w związku z temi napaściami zwrócił się natychmiast do senatu gdańskiego, zastrzegając szczegółową i zasadniczą interwencję.

Kanclerz Dollfuss podpisał umowę handlową z Polską.

Wiedeń. Umowa handlowa między Polską a Austrją została podpisana.

W imieniu rządu polskiego podpisali ją charge d'affaires w Wiedniu, p. Gawroński oraz naczelnik wydziału MSZ., dr. Adamkiewicz, w imieniu rządu austrjackiego kanclerz Dollfuss.

Równocześnie oba rządy porozumiały się co do bezzwłocznego tymczasowego stosowania materjalnych postanowień umowy, o ile ona nadaje się do natychmiastowego wprowadzenia w życie. W związku z podpisaniem umowy charge d'affaires, p. Gawroński, wydał na cześć obu delegacyj handlowych śniadanie, w którem ze strony Austrji wziął udział minister handlu, Stockinger, sekretarz stanu Gleisner, minister Schiller oraz szereg wyższych urzędników.

Wyrok na Ukraińców, uczestników napadu na pocztę w Truskawcu.

Sambor. Skazani zostali: Łocuniak na 4 lata i 6 lat łącznie na 8 lat, Łabówka na 4 lata i 6 lat, łącznie na 9 lat, Ilkiw na 4 lata i 6 lat, łącznie na 8 lat, Petriw na 4 lata.

Wszystkim oskarżonym prócz Łabówki, który odsiaduje karę, zalicza się areszt śledczy. Wszyscy zasądzeni tracą prawa obywatelskie na przeciąg lat 5. Adw. Rogucki w imieniu całej obrony zapowiada kasację.

Podwyższenie sumy subskrypcyjnej Pożyczki Narodowej do 350 milj. zł.

Warszawa, 14. 10. Rada Ministrów, która obradowała w dniu wczorajszym pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o podwyższeniu emisji Pożyczki Narodowej. Projekt ten upoważnia p. Ministra Skarbu do podwyższenia subskrybowanej ostatnio 6 proc. Pożyczki Narodowoj do 350 miljonów zł., co pozwoli na pełne wykorzystanie kwoty, zadeklarowanej przez subskrybentów.

20,9 miljonów dodatniego salda w bilansie handlowym.

We wrześniu wywóz wynosił 1.221.438 ton, wartości 93.924.000 zł.; przywóz 225.103 tony, wartości 73.013.000 zł.

Dodatnie saldo wynosi zatem **20.911** miljonów zł. W sierpniu saldo dodatnie wyniosło zaledwie 371 tysięcy zł.

Dodatnie saldo bilansu handl. we wrześniu jest większe, niż w jakimkolwiek miesiącu bież. roku, co tłumaczy się sezonowym wzrostem wywozu węgla i zbóż oraz wzrostem wywozu drzewa.

Deficyt na kolejach polskich.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń min. komunikacji wydatki kolei państw. od stycznia do maja włącznie wyniosły ogółem 378.076.000 zł. Wpłynęło zaś do kas kolei państw. w tym samym czasie ogółem 337.082.000 zł. Deficyt zatem wynosi **40.994.000 zł.**

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 17. 10. rb. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Orkiestra mandolinistów. 15.40 Płyty gr. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Bież. wiad. roln.". 18.00 „Naturalizm i jego podłoże społeczno-przyrodnicze". 18.20 Skrzynka muzyczna. 18.35 Muzyka lekka. 19.25 Felj. aktualny. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 „Młodzieńcza miłość" Knuta Hamsuna — Fragment z powieści „Wiktorja". (Kwadr. lit.). 21.15 Koncert muzyki litewskiej, poprzedzony prelekcją. 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka tan.

Sroda, 18. 10. rb. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Występ orkiestry. 15.40 Płyty gr. 16.10 Pogawędka pt. „Jaskółka i bociek poleciały do Afryki" (dla dzieci). 16.25 „Listy od dzieci". 16.40 Skrzynka pocztowa". 16.55 Koncert solistów. 17.50 „Skrzynka poczt. roln.". 18.00 Odczyt pt. „Sprawa pozaszkolnego przysposobienia zawodowego". 18.20 Orkiestra ludowa. 19.29 „Kwadranse i felj. literackie w naszym programie zimowym". 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Występ orkiestry i piosenki. 21.00 Felj. „Zycie kupieckie w Polsce". 21.15 Recital fortep. H. Sztompki. 22.00 Wiad. sport. 22.10 Muzyka tan.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 13. 10. 33 r.

Londyn	27.57
Szwajcarja	172.30
Holandja	358.50
Nowy Jork czeki	6.92
Nowy Jork kabel	5.93
Paryż	34.85
Praga	26.43
Belgja	123.94
Włochy	46.67
Sztokholm	142.15
Gdańsk	173.97

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 13. 10.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	19.25—19.75
Owies	13.50—14.00
Jęczmień browarowy	16.00—17.00
Mąka żytnia	22.25- 22.50
Mąka pszenna 65 proc.	31.50—33.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.